



Atrakcyjność turystyczna miejscowości sudeckich

Touristic Attractivity of Localities of the Sudety Mts

Sudety uchodzą za region wybitnie atrakcyjny dla turystów. Jest to opinia od dawna ugruntowana i uzasadniona, chociaż oczywiście nie cały ich obszar posiada walory równej wysokiej klasy, co też jest wynikiem wielowiekowych zaszczości. Analizując literaturę, szczególnie stare przewodniki, wyraźnie widać, że atrakcyjność poszczególnych pasm czy regionów sudeckich zmieniała się z czasem, chociaż od początku pewne tereny odgrywały większą rolę i cieszyły się wyższą frekwencją turystów. Najbardziej widoczne jest to w odniesieniu do zachodniej części Sudetów Środkowych, które w literaturze niemieckiej prawie nie występowały jako region turystyczny (poza pn.-zach. fragmentem Gór Suchych, pd. Wałbrzyskich, Górami Sowimi i częściowo Kruczymi). Co ciekawsze, także polskie powojenne wydawnictwa powtarzały ten stereotyp, a nawet oficjalne opracowania Instytutu Turystyki, opierające się o własną waloryzację czy klasyfikację terenów turystycznych w Polsce – również pomijały ten rejon, co najwyżej zaliczając jego część do II czy III kategorii.

Sudety i ich Przedgórze to bez wątpienia jeden z najciekawszych obszarów kraju, znany dość dobrze w Europie i przyciągający wielu zwiedzających. Na jego atrakcyjność składa się nie tylko urozmaicone ukształtowanie terenu, będące wynikiem bardzo złożonej budowy geologicznej, walory przyrodnicze, ale i ogromny zasób różnego rodzaju

Świny . Do najbardziej atrakcyjnych obiektów w Sudetach należą liczne zamki, stanowiące charakterystyczne punkty w ich panoramie. Tworzą zdecydowanie silne formy, dominujące nad całym otoczeniem.

Świny – one of the scenic castles in Sudety Mts, which are the characteristic cultural landmarks of the region.

zabytków architektury, budownictwa i dzieł sztuki, tworzących nieraz zespoły architektoniczno-krajobrazowe o walorach unikatowych w skali kraju¹.

Walory przyrodniczo-krajobrazowe

Natural and landscape values

Turyści kierują się w swoich preferencjach bardzo zróżnicowanymi przesłankami, wynikającymi z osobistych zainteresowań, istniejącej infrastruktury, tradycji, mody i wielu innych czynników. Powoduje to, iż o popularności danego miejsca czy miejscowości przesądzają różne, często trudne do wyodrębnienia, a nawet zdefiniowania kryteria. Stąd bardzo zbliżone walorami tereny czy miejscowości mogą diametralnie różnić się popularnością, a co za tym idzie wielkością ruchu turystycznego.

Zagadnienie atrakcyjności turystycznej, obok chłonności terenu, jest uważane za jedno z podstawowych w planowaniu przestrzennym, mające bezpośredni wpływ na formy zagospodarowania terenu, a w ostatecznym efekcie na wyniki gospodarcze regionu. Dlatego też od dawna prowadzone są badania i oceny, których celem jest określenie stopnia czy kategorii atrakcyjności dla obszarów i miejscowości, aby takimi rankingami uzasadniać podejmowane decyzje planistyczne i inwestycyjne. Stoso-



wane są różne metody oceny walorów naturalnych, zachowanych obiektów zabytkowych, infrastruktury (w tym turystycznej), atrakcji kulturalnych, powiązań komunikacyjnych i innych, które mają zobiektywizować spojrzenie planisty, ekonomisty lub decydenta. Metody te opierają się głównie o badania statystyczne i kategoryzacyjne, bazujące na skali punktowej lub kwantyfikacji wybranych kryteriów oceną. Są to na pewno metody zobiektywizowane, ale ich efekty bywają zawodne, bowiem doświadczenie i praktyka sugerują, iż turyści rzadko kierują się kryteriami obiektywnymi, decyzje zaś podejmują spontanicznie, w oparciu o indywidualne zainteresowania. Stąd jedne miejsca cieszą się nadmierną frekwencją, a do innych – teoretycznie o takich samych walorach – prawie nikt nie dociera.

Ogromną rolę przy wyborze celu podróży odgrywają czynniki niewymierne i trudne do oceny, takie jak np. tradycje, moda, opinia publiczna, a także umiejętna reklama, propagowanie nowości, lub nadawanie ofercie promocyjnego

charakteru. Są to czynniki zmienne w czasie, chociaż tradycja potrafi być niezmiernie trwała i zdarza się, że miejscowości lub regiony dawno utraciły już swoje walory turystyczne np. na skutek klęski ekologicznej, przeinwestowania, zmiany funkcji, a nadal przyciągają turystów. Klasycznym przykładem mogą tu być niektóre kąpieliska nadmorskie, czy dawne lotniska, pełniące obecnie funkcję zwykłych podmiejskich osiedli mieszkalnych.

Już prekursorzy polskiej zorganizowanej turystyki rzucili hasło, że *dla turysty nie ma miejsc nieciekawych*. Można ten slogan w pełni akceptować, bowiem zawsze da się znaleźć jakieś walory turystyczne obiektu lub miejscowości, które dla tamtejszych mieszkańców zasługują wręcz na najwyższą ocenę, czego dowodem mogą być – mniej lub bardziej szczerze – deklaracje, że nie wyobrażają sobie życia gdzie indziej. Dla przybysza z zewnątrz nie jest to już tak oczywiste, często dostrzegają oni przesadę, brak obiektywizmu, a nawet podstawy do wysuwania takich wniosków. Klasycznym przykła-

Michałowice. Większość wsi w Karkonoszach przekształciła się w renomowane wczasowiska, nie posiadając większych atrakcji turystycznych. Ich walorem jest położenie, charakterystyczna zabudowa i rozległe widoki.

Michałowice – one of the small resorts, which have developed offering only the scenic values of the landscape and regional architecture.

dem zbyt wybujałego lokalnego patriotyzmu może być stosunek dużej części polskich miłośników Tatr, którzy gotowi są do upadłego bronić przekonania, że są to najwspanialsze góry świata i mają za złe obcokrajowcom, że na ogół nie podzielają tego przeświadczenia.

Jednak zawsze można przyjąć, że każda miejscowość i okolica ma pewien zasób walorów i posiada jakąś atrakcyjność turystyczną, nie zawsze docenianą i dyskutowaną. Dlatego warto przeanalizować, jakie kryteria atrakcyjności turystycznej należy uwzględniać, jak je określać i eksponować, aby zyskać zainteresowanie przyjezdnych i popularyzować swój teren. Można wyodrębnić kilka rodzajów podstawowych walorów wiążących się z miejscowościami. Są to m.in.:

- **walory wynikające z położenia w atrakcyjnym rejonie**, przede wszystkim interesującym otoczeniu. Kryterium to spełnia wiele miejscowości wczasowych, w których już dawno zaczęła dominować funkcja letniskowa (np. Szklarska Poręba, Przesieka, Sobieszów, Karpacz, Zagórze Śląskie, Międzygórze). Spora część dawnych letnisk utraciła swoje walory i znaczenie, ponieważ nie zostały w odpowiednim czasie doinwestowane lub odpowiednio rozpropagowane i przegrały konkurencję z bardziej renomowanymi, lub lepiej reklamującymi się. Znalazły się tu np. Micha-

łowice, Zachełmie czy Borowice w Karkonoszach, Jeżów Sudecki, Dziwiszów i Pilchowice w Górach Kaczawskich, Chrośnica w G. Izerskich, Janowice Wielkie i Trzciano w Rudawach Janowickich, Lubawka, Chełmsko Śląskie i Uniemyśl w Górach Kruczych, Rybnica Leśna, Unisław Śląski czy Łomnica w Górach Suchych, Lubiechowa, Kamionki, Rościszów w Górach Sowich, Mostowice, Niemojów, Ponikwa w Górach Bystrzyckich czy Goworów, Potoczek, Bolesławów, Bielice w Masywie Śnieżnika i Górach Białskich. Przykłady można mnożyć, ale trzeba zaznaczyć, że przynajmniej część z wymienionych miejscowości próbuje odtwarzać pierwotną funkcję turystyczną. Dotyczy to jednak w pierwszym rzędzie tych, które posiadają lub tworzą infrastrukturę narciarską (vide Rzecznica-Sokolec, Dziwiszów z Łysą Górą, Rybnica Leśna z Przełęczą Trzech Dolin czy Stary Gierałtów).

- **walory wynikające z zasobów przyrodniczych**. Wymienić tu należy przede wszystkim uzdrowiska z zasobami wód leczniczych, a także miejscowości położone na obrzeżach parków narodowych lub posiadające w swoich granicach jakieś znane atrakcje przyrodnicze. Jeżeli chodzi o uzdrowiska, to ich sytuacja jest najbardziej ustabilizowana i cieszą się one stale znacznym zaintereso-

waniem turystów. Funkcją uzdrowiskowa przyciąga nie tylko ruch turystyczny ale i inwestycje. Jednak dotyczy to głównie uzdrowisk dużych, renomowanych, o ugruntowanych tradycjach. Uzdrowiska małe lub miejscowości posiadające źródła, ale niezainwestowane, rozwijają się słabiej lub w ogóle nie mogą wystartować jako kurorty. Istnieją także miejscowości, które albo utraciły wody mineralne (Opolno, Stary Zdrój, Zdrojowisko, Jedlina Zdrój), albo z braku inwestorów nie mogą wykorzystać swoich zasobów (Stare Rochowice, Opolnica, Szczawina), lub też jedynie rozlewają wodę do butelek. Powojenne badania geologiczne i hydrologiczne pozwoliły na lokalizację nowych ujęć, głównie wód radoczących lub termalnych. Na tej bazie, np. Szklarska Poręba i Kowary starały się o status uzdrowiska, ale nie wpłynęło to znacząco na ich rozwój. W kilku miejscach odkryto wody mineralne w kopalniach, ale są one co najwyżej butelkowane jako wody stołowe. Być może likwidacja górnictwa sudeckiego pozwoli na rozwój funkcji leczniczych na bazie dawnych kopalń. Są wreszcie miejscowości tradycyjnie uważane za uzdrowiska, nawet posługujące się w nazwie dodatkiem „zdrój”, ale nie posiadają one zasobów wód leczniczych, są co najwyżej stacjami klimatycznymi.

Do miejscowości wykorzystujących walory przyrodnicze należy np. Międzygórze z Wodospadem Wilczki, Szklarska Poręba z Wodospadem Kamieńczyka i Wodospadem Szklarki (który faktycznie leży na terenie Piechowic, ale powszechnie kojarzony jest właśnie ze Szklarską Porębą). Na aktywizację Stronia Śląskiego znakomicie wpłynęło udostępnienie Jaskini Niedźwiedziej.

- **walory wynikające z istniejącego zagospodarowania turystycznego i potencjalnych możliwości wykorzystania terenu.** Są to głównie miejscowości związane z narciarstwem (Szklarska Poręba, Karpacz, Duszniki–Zieloniec–Jamrozowa Polana, Rybnica Leśna, Rzecznka–Sokolec, Rościszów, Sienna–Czarna Góra). Zagospodarowanie narciarskie jest najszybciej rozwijającym się elementem infrastruktury turystycznej, przynosi także szybki zwrot nakładów, chociaż w naszym klimacie nie zawsze spełnia oczekiwania. Dlatego też skupia się przede wszystkim w miejscach o sprawdzonych warunkach klimatycznych i, co zrozumiałe, ma w Sudetach ograniczony zasięg. Większość ich obszaru ma przeważnie zbyt cienką i krótkotrwałą pokrywą śnieżną. Stąd wykształciło się tylko kilka miejscowości, które w mniejszym lub większym stopniu zasługują na miano stacji narciarskich. Ich zagospodarowa-



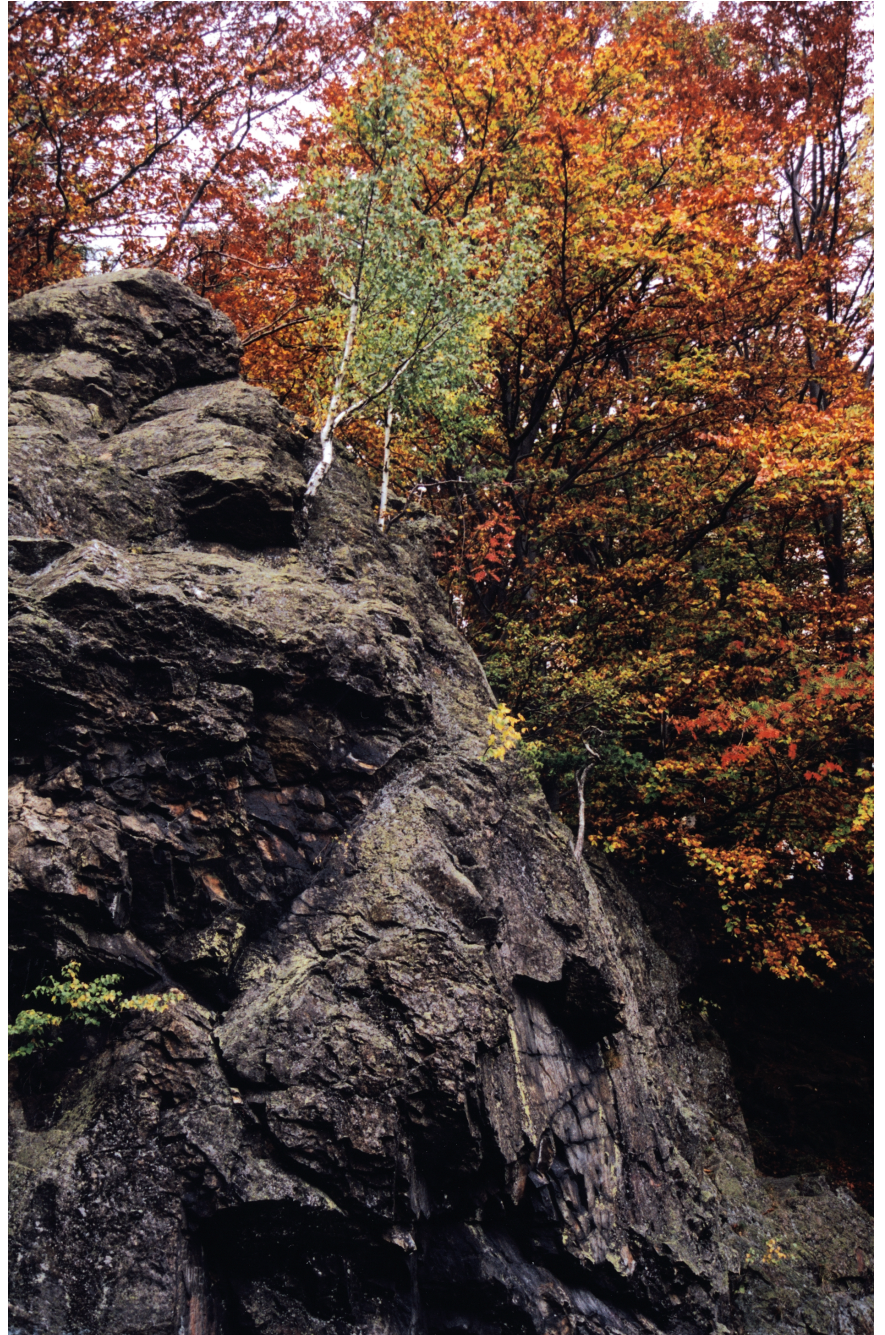
nie ogranicza się w zasadzie tylko do potrzeb narciarstwa i to głównie zjazdowego. Inne sporty zimowe w Sudetach praktycznie nie występują, a dawne urządzenia (skocznie narciarskie, lodowiska, tory saneczkowe i bobslejowe) najczęściej już nie istnieją lub nie są wykorzystywane. Zapomniano zupełnie dawną specjalność lokalną – karkonoskie zjazdy *rogatymi* saniami, których atrakcyjność, rangę i popularność można by porównać tylko ze splotem Przełomem Dunajca. Była to niegdyś tak popularna rozrywka zimowa, że próbowano ją – bez powodzenia – przenieść także w rejon Śnieżnika. Ciekawostką jest natomiast, że w Sudetach ni-

gdy nie rozwinęły się sploty rzekami, pomimo atrakcyjnych odcinków przełomowych Bobru i Nysy Kłodzkiej. Natomiast prawie w każdym uzdrowisku, a także przy wielu gospodach, były stawy, po których pływano łodziami i gondolami. Rekordy popularności biła już w XVIII w. podziemna trasa wodna w wałbrzyskiej *Lisiej Sztolni*, także dawno zapomniana. Dla wydłużenia sezonu, a zwłaszcza dla uatrakcyjnienia okresu letniego podejmowane są próby rozwijania dyscyplin parasportowych lub sportów ekstremalnych (wspinaczki, kolarstwo górskie, lotniarstwo, paralotniarstwo, biegi na nartorolkach, sploty górskimi

Wodospad Szklarki. Klasyczną atrakcją turystyczną, znaną i odwiedzaną od wieków, są wodospady karkonoskie. Dawniej ich walory podnoszono jeszcze piętrząc wodę, aby po uruchomieniu zastawek spowodować zwiększony chwilowo przepływ wody.

Szklarki waterfall – one of the typical attractions of Karkonosze Mts – the most impressive part in Sudety range. In many places the flow of water was occasionally increased by use of weirs.





Karkonosze. Łagodne stoki górskie umożliwiają rozwój sportów zimowych, zwłaszcza narciarstwa biegowego i saneczkarstwa.

Karkonosze Mts – the soft slopes of the mountains as the attraction both for the tourist as well the amateurs of winter sports.

rzekami, jazda konna itp.). Napoty­kają one jednak na sprzeciwy zarówno ze strony turystów uprawiających klasyczne wędrówki piesze, jak i środowisk proekologicznych jako kolizyjne, zbyt dynamiczne i destrukcyjne dla przyrody górskiej.

Wszystkie wymienione walory związane są ze środowiskiem przyrodniczym i odnoszą się głównie do otoczenia miejscowości. Istnieje jednak równie liczna ich grupa wynikająca z położenia, historii, tradycji, a nawet pojedynczych wydarzeń w dziejach miejscowości. Są one równie ważne dla nich, a najczęściej łatwiejsze do eksponowania i zdyskontowania.

Walory kulturowe i ich interpretacja

Cultural values and their interpretation

Pamiętać należy, że w grupie walorów kulturowych zachodzą stosunkowo szybkie zmiany, w wyniku różnych zawiłości politycznych i odmiennego patrzenia na wydarzenia historyczne. W różnym czasie różne wydarzenia są na fali, bywają przytaczane i upamiętniane. Jest to szczególnie dobrze widoczne właśnie na Śląsku, obfitującym w materialne ślady burzliwych dziejów. Niestety większa ich część uległa zniszczeniu lub zapomnieniu, ponieważ wiązały

się z faktami i osobami źle widzianymi czy kojarzonymi w polskiej historii. Ogromna liczba pomników, tablic pamiątkowych, okolicznościowych inskrypcji została z premedytacją, a czasami tylko z głupoty, zniszczona, zatarta, skuta. Prawie każda miejscowość w Sudetach szczyła się czymś pobytem, związana była z jakimś twórcą, mężem stanu, postacią znaczącą w dziejach Niemiec, często Europy. Niestety te postaci po 1945 r. były albo nieznanne Polakom, albo kojarzyły się jako przedstawiciele narodu wrogów. Można ostatecznie zrozumieć to w odniesieniu do królów czy cesarzy, ale w praktyce tak samo traktowano obiekty upamiętniające nawet takie postaci jak Goethe, Opitz, Eichendorff czy Holtei.

Do generalnego zniszczenia lokalnych tradycji i atrakcji krajoznawczych przyczyniła się akcja zacierania śladów niemieckich i przywracania na siłę polskości Dolnego Śląska. Przy okazji tworzone nowe atrakcje, które przyciągały turystów, chociaż w znacznie mniejszym stopniu. Na miejsce starych, pojawiły się nowe, czasami eksponowane na siłę, oparte o często wątpliwe ślady polskości. Zapomniano znaczące w dziejach Europy wydarzenia wojny 30-letniej i silnie powiązanego z tym terenem Albrechta Wallensteina, eksponując ponad miarę kosztem innych wodzów Hansa Ulricha von Schaffgotscha, czy przemarsz Lisowczyków. W dziejach twierdzy kłodzkiej rela-

cjonowano przede wszystkim epizodyczny pobyt Wojciecha Kętrzyńskiego, w twierdzy srebrnogórskiej okres II wojny światowej i ucieczkę polskich oficerów. Dobromierz czy Kamienna Góra – miejsca decydujących bitew w czasie wojen śląskich – dla Polaków nie miały znaczenia historycznego, a Warmatowice dopiero od niedawna starają się odtwarzać epizod z bitwy nad Kaczawą.

Z okresem wojen napoleońskich w polskiej historii występuje podobna sytuacja, jak ze znacznie wcześniejszymi wojnami husyckimi, które są u nas dość jednoznacznie negatywnie oceniane, w czym o dziwo zgodni są historycy polscy i niemieccy, w przeciwieństwie do czeskich. W odniesieniu do epoki napoleońskiej doszło do pewnego paradoksu: polskie opracowania prawie całkowicie pomijają najważniejsze wydarzenia i batalie, w których faktyczny udział brał cesarz i jego przeciwnicy, np. bitwę nad Bobrem i Kaczawą, o której wspomina się tylko w kontekście udziału polskiego oddziału gwardii cesarskiej, natomiast nic nie znacząca potyczka pod Strugą doczekała się bogatych opracowań, pomnika i szlaku okolicznościowego *Ułanów Legii Nadwiślańskiej* tylko dzięki wzmiance w *Popiołach* Żeromskiego. Efektem takiego wybiórczego spojrzenia może być casus Kutuzowa i praktyczne zniszczenie znanych od dawna obiektów z nim związanych w Bolestawcu. Stanowiły one przez 150 lat

czołową atrakcją miasta, ale w pewnym momencie uznano widocznie, że prowadził batalię po niewłaściwej stronie.

W większości uzdrowisk sudeckich gorliwi poszukiwacze śladów polskich kuracjuszy dokumentowali pobyty osób nic nie znaczących, pomijając przyjazdy rzeczywiście prominentnych osobistości tylko dlatego, że nie byli Polakami. O koniunkturalizmie tworzenia podobnych atrakcji może świadczyć także *Szlak II AWP*, który najpierw zagospodarowano, obstawiano pomnikami, wydawano o nim publikacje, a który dzisiaj popada w zapomnienie.

Przez wiele lat większość miejscowości sudeckich nie wiązała swoich perspektyw z turystyką, tym samym nie dostrzegała znaczenia posiadania walorów i atrakcji turystycznych. Nie dotyczyło to uzdrowisk i wczasowisk, które od dawna żyły w dużym stopniu z turystyki, chociaż w większości z nich rozwijano równoległe przemysł, często szkodliwy lub uciążliwy dla środowiska. Jednak potrzeby kuracjuszy i wczasowiczów zmuszały te miejscowości do utrzymania starych atrakcji, a nawet poszukiwania nowych. Stąd większość z nich powołała do życia różnego rodzaju stałe festiwale i imprezy kulturalne, bądź to upamiętniające pobyty sławnych artystów (Duszniki, Szczawno), bądź określony rodzaj muzyki (Kudowa, Łądek, Świeradów), bądź inne formy promocji (Polanica, Cieplice). Większe miasta również zdobyły się na własne imprezy artystyczne (Kłodzko, Świdnica, Jelenia Góra), z których część przetrwała, a nawet uzyskała znaczną rangę. Gorsza sytuacja panowała w mniejszych miejscowościach, które nie były dostatecznie popularne, aby przyciągać ludzi o znanych nazwiskach, mogących je wypromować. Równocześnie nie potrafiono zdyskontować własnego dorobku i własnych mieszkańców, z których część zrobiła kariery artystyczne lub innego rodzaju. Nie ma jeszcze tradycji (poza bardzo nielicznymi przypadkami) ich upamiętniania czy honorowania np. tablicami, pomnikami, nazwami ulic. Ciągle łatwiej jest nadać imię znanej osobistości nie związanej z terenem, ale o wielkim nazwisku, niż lokalnego artysty, społecznika itp. Być może po prostu kilkudziesięcioletnia tradycja jest jeszcze zbyt krótka.

W latach 60.-70. w wielu miastach powstały muzea. Nie dysponując na ogół dostatecznie wartościowymi dziełami sztuki (często obiekty pochodzące z tego terenu zalegają magazyny większych muzeów czy składnic) – tworzono z konieczności ekspozycje wyspecjalizowane, poświęcone różnym aspektom życia społecznego (Bystrzyca Kł., Ziębice, Świdnica, Duszniki Zdrój, Lubań, Cieplice Zdrój, zamek Grodno) lub wybranej dziedzinie sztuki (Jelenia Góra, Wałbrzych). Okazały się one bardzo atrakcyjne dla turystów i doskonale rozreklamowały te miejscowości.

Jednak w naszym kraju siła przyciągania kolekcji muzealnych jest za mała dla promocji terenu, tradycja ich zwiedzania zaś jest ciągle ograniczona do nielicznego kręgu społeczeństwa, co stało się szczególnie widoczne po upadku turystyki masowej. Nie bez winy są też środowiska muzealników, tworzących zbyt statyczną ofertę.

Sieć muzeów wzbogacają nieliczne kolekcje i galerie kościelne czy prywatne, o jeszcze mniejszej sile oddziaływania. Szczególnie aktywne są tu środowiska plastyczne, starające się wypromować nie tylko siebie ale i swoją miejscowość, czasami można odnieść wrażenie, że nawet wbrew lokalnym władzom i samorządom. Świadczą o tym różne inicjatywy ratowania czy adaptowania na cele związane z działalnością kulturalną zabytków albo porzuconych obiektów przemysłowych, nie napotykające na ogół chętnego odzewu, chociaż stałyby się bez wątpienia atrakcją krajoznawczą, czasami jedną z większych w miejscowości niezbyt bogatej w istniejące walory.

W przeciwieństwie do nich doskonale rozwijają się wszelkiego rodzaju turnieje rycerskie na zamkach (Chojnik, Bolków, Grodziec), zawody i imprezy parasportowe (biegi narciarskie, sływy lub zjazdy na przygodnych przedmiotach i konstrukcjach), szczególnie rozgrywane w atmosferze ludyzmu i przy obecności telewizji.



Tradycja miejsca

Site tradition

Mniej więcej przed stu laty zaczął się okres intensywnego zagospodarowania turystycznego Sudetów. Organizacje turystyczne, regionalne, zarządy uzdrowisk i samorządy miejskie tworzyły wówczas bogatą infrastrukturę turystyczną: znakowane szlaki piesze, specjalnie budowane ścieżki turystyczne – często wzbogacane kładkami, mostkami, estakadami, barierkami czy schodkami mającymi zapewnić pełną wygodę i bezpieczeństwo wędrowcom. Przy ścieżkach urządzano miejsca odpoczynku z ławkami i stołami, tworzone specjalne punkty widokowe, często z wiatami lub altanami. Umieszczano tablice i rytowano na nich w mosiądzu lub kamieniu objaśnienia panoram. Budowano liczne wieże widokowe o różnej konstrukcji: od drewnianych przez stalowe i betonowe po murowane z cegły lub kamienia. *Poprawiano* naturalne

Waloński Kamień. Położony w pobliżu szosy i szlaków turystycznych, nie budziłby większego zainteresowania, gdyby nie wyryte na nim znaki walońskie.

atrakcje przez eksponowanie lub udostępnianie wykutymi stopniami skałek, podnoszenie wodospadów, regulowanie na nich przepływu wody, zagospodarowywanie niektórych jaskiń i starych sztolni kopalnianych. Urządzono wiele kąpielisk i plaż oraz boisk sportowych.

Prawie każda miejscowość turystyczna miała park lub tereny spacerowe, a większe miasta bogato zagospodarowane parki, często urządzone na miejscu starych fortyfikacji lub eksponujące różne obiekty historyczne. Udostępniano do zwiedzania parki i ogrody, a nawet część wnętrz w rezydencjach. Wydawano bogatą i różnorodną literaturę krajoznawczą i przewodnikową, propagującą walory prawie każdej miejscowości. Dochodziła do tego bardzo rozbudowana sieć hoteli, pensjonatów, gospód i zajazdów, na ogół niewielkich, dysponujących często zaledwie kilkoma miejscami noclegowymi, lecz działających prawie w każdej większej wsi. Oczywiście gospody we

Wallonian Stone – situated hard upon the road and touristic routes is attracting people because of its lapidary wallonian signs.

wsiach służyły głównie miejscowej ludności, ale powstawały również restauracje poza miejscowościami, na szczytach i w miejscach szczególnie atrakcyjnych dla wędrowców, które pełniły rolę schronisk turystycznych. Część zachowała ten charakter do dzisiaj (Orlica w Zieleńcu, Zygmunówka pod Przeł. Jugowską, Maria Śnieżna na Iglicznej), dużo zniknęło lub pełni inną funkcję.

Dewastacje i zagrożenia

Devastations and menaces

Po 1945 r. nastąpiła całkowita zmiana ludności, pozostała natomiast stara infrastruktura, która okazała się obca polskim tradycjom turystycznym i kulturze życia społeczeństwa. Dużo obiektów turystycznych (hotele, pensjonaty, gospody) zamieniono na domy mieszkalne lub opuszczone popadły w ruinę. Ten sam los spotkał prawie wszystkie urządzenia (ławki, altany, zabezpieczenia ścieżek, regulatory przepływu wody itp.). Jedynie szlaki turystyczne dostosowano do polskich tradycji i sposobu oznakowania obowiązującego w PTT, potem w PTTK. Stały się one fragmentem ogólnokrajowej sieci i konserwowane przez tę organizację służą do dzisiaj, chociaż ich układ uległ częściowej zmianie, zgodnej z inną geografią ruchu turystycznego i modelem turystyki. Polskie organizacje turystyczne, a nawet turyści, z nie-

Formacje skalne. Swoistym wyznacznikiem Sudetów są liczne skałki i ich zgrupowania. Obok okazałych baszt i urwisk są też mniejsze, stanowiące atrakcję dla „koneserów”.

Rocky formations – the characteristic natural landmarks of the region, which are creating numerous and differential groups.



chęcią odnosili się do wszelkich udogodnień w terenie, uważając je za niegodne *prawdziwej turystyki*. O ile nie zostały zniszczone celowo, to po prostu z braku konserwacji uległy destrukcji. Los ten spotkał prawie wszystkie trasy spacerowe, nawet tak wspaniale zagospodarowane jak Ogród Muz w Borowym Jarze czy Kopki koło Jeleniej Góry.

Większość parków zamkowych i pałacowych zarosła lub została wycięta, uchowały się jedynie parki uzdrowiskowe (często nieco zabudowane) i komunalne, chociaż też pozbawione dawnych budowli i pomników. Zniknęły zupełnie dobrze zagospodarowane punkty widokowe: spora ich część utraciła walory, bowiem zastąpiła je zieleń. Dotyczy to nawet wież widokowych, wokół których nie przycinano drzew. Te, które jeszcze stoją, są niedostępne z braku schodów. Właściwie poza wieżami kilku zamków (Grodno w Zagórzcu Śl., Książ, Chojnik, Wleń, Grodziec), uchowały się tylko wieże na Kopie Biskupiej (formalnie po czechskiej stronie), Kalenicy, Wielkiej Sowie, Górze Wszystkich Świętych, Ślęży i Wzgórzcu Krzywoustego.

Brak zrozumienia ze strony leśników i samorządów powoduje, że nie dba się o walory widokowe terenu, nie stara się ich zachowywać lub odtwarzać w czasie prowadzenia prac leśnych (wyręby i nasadzenia), przekształceń własnościowych (sprzedaż całych obszarów terenu osobom prywatnym, bez zagwaran-

towania swobodnego przejścia szlakami turystycznymi, dostępu do punktów widokowych, skałek, obiektów zabytkowych). Szlaki i elementy zagospodarowania turystycznego nie są należycie doceniane, a w świadomości gospodarzy terenu nie uchodzą za obiekty poważne, chociaż ich wartość społeczna i materialna jest znacząca, podlegają też identycznej ochronie prawnej jak drogi publiczne i ich oznakowanie.

Obserwuje się ostatnio niefrasobliwość w postępowaniu ze szlakami turystycznymi. Tworzą one jednolitą sieć w całym kraju, szczególnie w górach, a ich stan oraz oznakowanie są podstawą bezpieczeństwa użytkowników. Troska o nie ma więc walor nie tylko estetyczny. Ich przebiegi są projektowane w skali regionu czy masywu górskiego, dlatego nie zawsze mogą i powinny uwzględniać lokalne życzenia i potrzeby. W końcu dla turysty najmniej ważne jest na terenie jakiej gminy się znajduje. Spora część sudeckich szlaków ma charakter ponadregionalny. Są to np. *Główny Szlak Sudecki im. M. Orłowicza* (czerwony) ze Świeradowa Zdroju do Paczkowa i zielony *Szlak Zamków Piastowskich* z Grodnia do Grodna. Są także szlaki międzynarodowe: *Droga Przyjaźni* w Karkonoszach; odcinek szlaku E3 z Portugalii do Bułgarii prowadzący w Sudetach z Przełęcz Szklarskiej na Przełęcz Międzyzleską; z Wrocławia na Przełęcz Międzyzleską wiedzie szlak I21 do Słowenii przez Czechy

i Austrię oraz szlak I22 z Legnicy do Słowenii przez Czechy i Austrię. Nie powiodły się natomiast próby aktywizacji *Szlaku Cysterskiego*, który formalnie istnieje, ma nawet międzynarodowy protektorat, ale nie bardzo wiadomo czy ma służyć piechurom, rowerzystom czy turystom zmotoryzowanym. Być może większe zainteresowanie wywoła projektowana realizacja *Międzynarodowego Szlaku Odry*, w którą angażują się organizacje turystyczne z Czech, Polski i Niemiec, a który ma prowadzić od źródeł po ujście rzeki i służyć różnym rodzajom turystyki, głównie pieszej i rowerowej.

Perspektywy rozwoju

Possibilities of development

W ostatnich latach dają się zauważyć próby odbudowy ruchu turystycznego w oparciu o lokalne inicjatywy. Rozwija się agroturystyka, chociaż nie zawsze to określenie jest adekwatne do oferowanych usług, powstają pensjonaty, organizowane są festiwale, imprezy, dni lub święta poszczególnych miejscowości. Niestety w parze z nimi nie idzie rozwój pozostałej infrastruktury, także turystycznej. Stan dróg pogarsza się, nie przybywa parkingów i punktów widokowych. Katastrofalny regres przeżywa komunikacja zbiorowa, szczególnie kolejowa, a autobusowa w dni wolne od pracy praktycznie nie istnieje. Spowodowało to upadek tury-

styki wędrowniej, ponieważ turyści najczęściej mają ogromne problemy z powrotem z jakiejś górskiej wsi w sobotę lub niedzielę wieczorem. Stąd z konieczności przeważa model zakładający dojazd samochodem do jakiegoś miejsca, krótki, okrężny spacer i powrót do auta, zaparkowanego nie zawsze w odpowiednim i bezpiecznym miejscu. Małeje ilość obiektów dostępnych do zwiedzania, ponieważ kościoły w obawie przed kradzieżami są przeważnie zamknięte, a prywatni właściciele wykupionych dworów i pałaców też nie kwapią się do ich udostępniania (nawet tylko z zewnątrz), zresztą umowy sprzedaży najczęściej nie stawiają im takiego warunku, także w przypadku znanych, notowanych i opisywanych zabytków rejestrowych.

Aktualna sytuacja gospodarcza zmusza wiele miejscowości do szukania możliwości rozwoju poprzez turystykę. Wymaga to jednak wcześniejszego poniesienia nakładów na utworzenie i utrzymywanie infrastruktury. O ile zaplecze hotelowo-gastronomiczne i handlowe realizuje kapitał prywatny, z zasady przynoszący zyski a w każdym razie nie wymagający środków budżetowych czy społecznych, o tyle elementy składające się na atrakcyjność turystyczną miejscowości wymagają na ogół poniesienia nakładów na ich utworzenie i utrzymywanie, często bez widoków na ich zwrot w bezpośredni sposób. Oczywiście powinny one procentować i przynosić zyski,

ale poprzez wzrost popularności miejscowości i przyciąganie kolejnych przyjezdnych. Muszą być traktowane jak wydatki na reklamę czy promocję. Im lepszy, bardziej oryginalny pomysł a solidniejsza realizacja, tym większa gwarancja powodzenia – ponieważ oferta jest tak szeroka, że turystę można nabrać tylko raz. Umiejętna reklama i korzystne inwestycje mogą wypromować jako ośrodek turystyczny nawet miejscowość pozbawioną naturalnych walorów i atrakcji. Jak się nie ma pięknego położenia, widokowych skałek, wodospadu czy źródeł mineralnych, może wystarczyć dobry festiwal, kasyno, tor wyścigowy, stadnina czy znana impreza sportowa. Jeden wartościowy, dobrze zagospodarowany obiekt zabytkowy czasami wystarczy do promocji, jeżeli będzie ona poparta atrakcyjnym programem wykorzystania.

Miejscowości w Sudetach posiadają znaczną atrakcyjność turystyczną, wynikającą z bardzo zróżnicowanych walorów. Niestety nie nadąża za nimi infrastruktura, stąd nawet renomowane miejsca i obiekty nie są dostatecznie popularne i odwiedzane. Stało się to szczególnie widoczne po uruchomieniu turystycznych przejść granicznych, gdy okazało się, że poza przygranicznymi targowiskami niewiele możemy zaoferować przybyszom. Inna sprawa, że większości naszych i obcych *turystów* tego rodzaju atrakcje i programy pobytu wystarczają. Chcąc



jednak tworzyć poważny rynek turystyczny i ofertę, musi się zainwestować w elementy podnoszące atrakcyjność turystyczną terenu i miejscowości, mających ambicje odgrywania roli centrów ruchu turystycznego.

Marek Staffa

Institut Budownictwa i Architektury Krajobrazu
Akademia Rolnicza we Wrocławiu
Institute of Building and Landscape Architecture
Wrocław University of Agriculture

¹ Tekst został opracowany na podstawie: Staffa M., *Karkonosze*. Wrocław 1996. Zamieszczono tam także literaturę przedmiotu.